

JOANNA ZEGZUŁA-NOWAK
Uniwersytet Zielonogórski

SPÓR O TO SAMO FILOZOFICZNA WŁADYSŁAWA TATARKIEWICZA

Szkoła Lwowsko-Warszawska wywarła niezatarty wpływ na kształt i rozwój filozofii polskiej XX wieku¹. Jej założyciel, Kazimierz Twardowski oraz jego uczniowie, współpracownicy i kontynuatorzy nie tylko ukształtowali metodologiczne podwaliny współczesnej filozofii polskiej, ale także wypracowali wiele koncepcji i rozstrzygnięć, które całkowicie zmieniły oblicze polskiej filozofii i wniosły znaczny wkład do nauki wiatowej, zwłaszcza w dziedzinie logiki formalnej². Z tego względu, dla historyków filozofii polskiej istotnym problemem staje się określenie jej reprezentantów, szczególnie tych których poglądy cięgle stanowią inspirację dla kolejnych pokoleń kontynuatorów dorobku Szkoły. Chociaż jednak właściwie ujęcie zagadnienie przynależy do Szkoły Twardowskiego, należałoby najpierw określić jak można czy też należy rozumieć pojęcie szkoły filozoficznej. Następnie, odnieść je do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, by na koniec, określić jej zakres czasowy oraz zasięg.

1. Pojęcie „szkoły filozoficznej”. W dosłownym znaczeniu, szkoła filozoficzna należałaby do pojęcia jako zespół ludzi, których łączą bezpośrednia relacja nauczyciel (mistrz) - uczniowie. Przy czym należałoby te zaznaczyć, że relacja ta powinna wykazywać także pewną trwałość czy też ciągłość w czasie oraz związana być z jakimś określonym miejscem powstania i dziedziną działalności. W nieco szerszym ujęciu relacja ta może przechodzić również na dalsze pokolenia szkoły (czyli

¹ Por. J. Jadacki: *Szkoła-Lwowsko-Warszawska i jej wpływ na filozofię polską drugiej połowy XX wieku*, w: A. Dziedzic, A. Kołakowski, S. Pieróg, P. Ziemiński (red.): *Historia filozofii polskiej. Dokonania, poszukiwania, projekty* Warszawa 2007, s. 137-148.

² Por. tamże, s. 137.

uczniowie staj się nauczycielami kolejnych uczniów). Wówczas mowa będzie tu o kolejnych generacjach szkoły. W tym ujęciu, Szkoła Lwowsko-Warszawska³ tworzą: Kazimierz Twardowski (jako założyciel, nauczyciel, mistrz) oraz jego bezpośredni uczniowie (przede wszystkim: Jan Lukaszewicz i Władysław Witwicki, jak też Kazimierz Ajdukiewicz, Tadeusz Kotarbiński, czy Tadeusz Czeowski), a także uczniowie tych uczniów (dalsze generacje Szkoły, jak np.: Alfred Tarski, Maria Kokoszka-Lutmanowa, Izydora Dąbska, Henryk Melhberg, Seweryna Łuszczewska-Rohmanowa, Tadeusz Witwicki)⁴.

Z kolei, w szerszym rozumieniu pojęcia szkoły filozoficznej, akcent interpretacyjny położony jest na zagadnienia zakresu i zasięgu. W tym ujęciu, szkoła filozoficzna będzie to samiana z nurtem filozoficznym. Będzie więc wówczas rozumiana nie tylko jako formacja intelektualna skupiająca pewną grupę ludzi, ale także, a może przede wszystkim, jako formacja odznaczająca się określoną metodologią i poglądami filozoficznymi. Bardziej płynnie stanie się tu te zagadnienie przynależności do szkoły filozoficznej. W tej interpretacji bowiem skład osobowy szkoły filozoficznej może być o wiele liczniejszy niż w pierwszym przypadku. Ma to z kolei szczególne znaczenie dla omawianej tu problematyki. Odnosząc tak rozumiane pojęcie szkoły filozoficznej bezpośrednio do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej należy uwzględnić zatem wpływ i znaczenie jej reprezentantów dla różnych obszarów myśli filozoficznej (takie tych całkowicie niezależnych od Szkoły), które konstytuowały się nie tylko w okresie działalności Szkoły, ale także na dalszych etapach ich rozwoju (takie współcześnie). Wiele założeń programowych Szkoły Lwowsko-Warszawskiej jak i konkretnych koncepcji filozoficznych poszczególnych jej reprezentantów znalazło bowiem swe

³ W artykule używam pisowni Szkoły dwiema literami, chociaż w tej kwestii wśród znawców przedmiotu zdania są podzielone.

⁴ Obecnie postuluje się istnienie nawet czwartej generacji Szkoły Lwowsko-Warszawskiej (uznając za jej przedstawiciela up. J. Woleńskiego). Jest to ujęcie o tyle kontrowersyjne, że sam Woleński pisze, iż działalność Szkoły Lwowsko-Warszawskiej ustała wraz z wybuchem II wojny światowej, a więc została unicestwiona przez polski system komunistyczny po 1945 roku, kiedy to jej główni reprezentanci rozpięchli się po wielu ośrodkach akademickich (Toruń, Poznań, Warszawa, Gdańsk, Wrocław, Łódź, Lublin). Por. J. Woleński: *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*. Warszawa 1985, przypis 2, s. 9, s. 42-43.

odzwierciedlenie, rozwinięcie czy też ciśnie nawiązanie w problemach badawczych lub poglądach filozoficznych wielu myślicieli, niezwykłych bezpodrewno ze Szkoły Twardowskiego. Dla przykładu, J. Jadacki wskazuje, że wpływ Szkoły Lwowsko-Warszawskiej na ówczesny stan rodzimej filozofii widoczny jest niemalże we wszystkich dziedzinach filozoficznych: logiki formalnej, ontologii, epistemologii, prakseologii, metodologii, filozofii nauki, aksjologii, estetyki, a w końcu aksjomatyzacji i formalizacji różnych dziedzin wiedzy⁵. Co więcej, postuluje on, że: „Na filozofii polskiej drugiej połowy XX wieku oddziaływało wiele czynników [...]. Decydujący wpływ - w każdym razie na to, co najważniejsze w filozofii polskiej tego okresu - wywarła jednak Szkoła Lwowsko-Warszawska. Po pierwsze, najpoważniejsi pracownicy na polu filozofii byli w większości uczniami przedstawicieli Szkoły, a wielu z nich deklaroowało swój bezpodrewni przynależność do niej. Po drugie, Szkoła wyznaczyła program filozofii naukowej, obowiązujący w Polsce [...] przez cały wiek XX. [...] Po trzecie, w Szkole wykształcone zostały dwie [...] metody realizacji tego programu: analiza semantyczna [...] oraz rekonstrukcja formalna [...]. Po czwarte, problematyka wyeksponowana i wzięta na warsztat przez przedstawicieli pierwszego pokolenia Szkoły - pozostała centralną problematyką ich następców. Po piąte, rozstrzygnięcia przyjmowane przez czołowych filozofów polskich ostatniego półwiecza nawiązywały najczęściej bezpodrewno do rezultatów Szkoły - będąc ich ulepszeniem, będąc ich kontropropozycją wyrosłą z rzetelnej krytyki tamtych rezultatów”⁶.

2. Problem filozoficznej to samości Władysława Tatarkiewicza.

Obecnie wiele kontrowersji wśród historyków filozofii wzbudza przynależność do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej wybitnego historyka filozofii, Władysława Tatarkiewicza. Przez wiele dziesięcioleci bowiem filozof ten był zgodnie uważany za przedstawiciela Szkoły. Jednakże współcześnie w historii filozofii pojawia się coraz więcej opinii głoszących, że filozof ten nie powinien być uznawany za ucznia Kazimierza Twardowskiego i reprezentanta jego Szkoły. Problematyka ta jest o tyle istotna, że ujęcie tego filozofa jako reprezentanta Szkoły Lwowsko-War-

⁵ Por. J. Jadacki: *Szkoła-Lwowsko-Warszawska i jej wpływ...*, s. 137-148.

⁶ Tamże, s. 126.

szawskiej podnosi znacznie jej rangę na tle filozofii polskiej, ze względu na jego liczne zasługi zwłaszcza na polu historii filozofii.

3. Tatarkiewicz jako reprezentant Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. W związku z tymi dokonaniem, dotychczas dominowała tendencja do zaliczania tego filozofa do grona „twardowszczyków”. Tendencja ta podkreśla w książce poświęconej sylwetce autora *O bezwzględności dobra* Czesław Głombik, pisząc następująco: „W literaturze polskiej kontakty Tatarkiewicza z twórcą filozoficznej Szkoły Lwowsko-Warszawskiej wielokrotnie już podnoszono i uwzględniano, chociaż co to należy zaznaczyć - nie zawsze przedstawiano je w sposób cięsty i zadowolający potwierdzone, za to z reguły starano się je dobitnie wyrazić”⁷. Zjawisko to widoczne jest w tekstach wielu wybitnych historyków filozofii, z Janem Woleńskim na czele. Filozof ten jako jeden z pierwszych badaczy spułni i znaczenia Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, przez długi czas uznawany był za niewłaściwy autorytet z zakresu wiedzy związanej z działalnością Szkoły Twardowskiego. Ze względu na to, do jego publikacji nawiązywało wielu późniejszych historyków filozofii, powielając tym samym jego poglądy w omawianej tu kwestii.

Woleński w swojej książce *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, tak oto pisze o związku Władysława Tatarkiewicza ze Szkołą Twardowskiego: „[...] przed habilitacją, w roku 1911, kontakt ze szkołą lwowską nawiązał Władysław Tatarkiewicz, uznawany, i uznający się - jak już wspominałem - za «twardowszczyka»”⁸. Niemniej jednak, należy podkreślić, że Woleński poddał jednak (choć tylko po ردnio) w sposób właściwy przynależność Tatarkiewicza do Szkoły. Przy nazwisku filozofa umieścił bowiem istotny przypis. Mimo, że nie neguje w nim ustalonego wcześniej przez siebie stanowiska w kwestii związku Tatarkiewicza z „twardowszczykami”, to jego treść stanowi może bez wątpienia wystarczający przyczynek do dalszej analizy tego problemu. Czytamy w nim, co następuje: „Przedstawiona lista uczniów Twardowskiego wymaga pewnego komentarza. [...] Ale - muszę przyznać - sam mam w t-

⁷ Cz. Głombik: *Obecność filozofa. Studia historycznofilozoficzne o Władysławie Tatarkiewiczu*. Katowice 2005, s. 117.

⁸ J. Woleński: *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*. Warszawa 1985, s. 17.

pliwo ci, co do ustalenia «składu» szkoły lwowsko-warszawskiej⁹. Podobne do Woleńskiego stanowisko prezentują także m.in.: Witold Mackiewicz¹⁰, Irena Lachman¹¹ oraz co ciekawe, także uczniowie Tatarkiewicza: Jerzy Pelc¹² i Ryszard Palacz. W swych tekstach poświęconych sylwetce intelektualnej Tatarkiewicza lub tej działalności Szkoły Lwowsko-Warszawskiej przyznają oni temu filozofowi najwcześniejszy status jej ucznia. Dla przykładu, Palacz pisze o swym nauczycielu następująco: „Po uzyskaniu doktoratu powrócił do Lwowa i dwa lata przebywał w otoczeniu K. Twardowskiego (1910-1911). Należał więc do grona pierwszych uczniów tego filozofa”¹³.

Co ciekawe, także na konferencjach naukowych poświęconych przedstawicielom Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, prelegenci w swych wystąpieniach wymieniali nazwisko Tatarkiewicza jako jednego z jej reprezentantów. Wskazuje na to np. Tadeusz Banaszczyk w swym artykule, będącym sprawozdaniem z *Konferencji Naukowej dla uczczenia pięćdziesiątej rocznicy śmierci Kazimierza Twardowskiego*. Pisze następująco: „Pierwszy wystąpił dr Janusz Czerny przedstawiając referat: *Orientacje myślowe przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej [...]*. Dr Czerny zaznaczył, iż szkoła Twardowskiego skupiała filozofów i uczonych rozmaitych dziedzin wiedzy. W sposób wyraźny da się wyróżnić co najmniej trzy skrzydła myślicieli tej szkoły: 1) skrzydło filozofów psychologów (W. Witwicki, S. Baley, M. Kreutz, L. Blaustein); 2) skrzydło logików (J. Lukaszewicz, S. Leniewski, A. Tarski) i 3) skrzydło filozofów (K. Ajdukiewicz, T. Kotarbiński, W. Tatarkiewicz)”¹⁴.

Ponadto, także w monografiach i opracowaniach poświęconych poszczególnym reprezentantom Szkoły, często zalicza się Władysława

⁹ Tamże, s. 17, przyp. 12.

¹⁰ Por. W. Mackiewicz: *Ludzie i idee. Polska filozofia najnowsza*. Warszawa 2003, s. 37.

¹¹ I. Lachman: *Szkoła Lwowsko-Warszawska a Koło Wiedzy*, w: W. Strzałkowski (red.): *Filozofia polska na obczyźnie*, wyd. IV. Londyn 1987, s. 112.

¹² Por. J. Pelc: *Władysław Tatarkiewicz - filozof najwyższych wartości*. „Studia Filozoficzne” 1976, nr 4, s. 89.

¹³ R. Palacz: *Klasyki filozofii polskiej*. Warszawa-Zielona Góra 1999, s. 388.

¹⁴ T. Banaszczyk: *Konferencja naukowa dla uczczenia pięćdziesiątej rocznicy śmierci Kazimierza Twardowskiego*. „Ruch Filozoficzny” 1989, T. XLVI, nr 3, s. 285.

Tatarkiewicza do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Takie stanowisko spotykamy na przykład w księce Mirosława Chałubińskiego, poświęconej Stanisławowi Ossowskiemu, jak również w publikacji opisującej sylwetki i poglądy naukowe Jana Łukasiewicza autorstwa Juliusza Wyznakiewicza. Chałubiński uznał nawet Tatarkiewicza za jednego z czołowych przedstawicieli Szkoły¹⁵. Z kolei Wyznakiewicz, podobnie jak Palacz, określił Tatarkiewicza jako jednego z pierwszych uczniów Twardowskiego, i co ważne, uznał go za filozofa, który znacząco przyczynił się do rozwoju i ostatecznego ukonstytuowania się Szkoły. Pisał: „Uczniowie Twardowskiego, do których w pierwszym rzędzie należą Łukasiewicz, wybitnie przyczynili się do rozwoju lwowsko-warszawskiej szkoły filozoficznej. Wymienia się tutaj także głośne nazwiska z historii współczesnej filozofii polskiej, jak T. Kotarbiński, K. Ajdukiewicz, T. Czeowski, S. Leńkowski, Z. Zawirski, Wł. Tatarkiewicz. Łukasiewicz i Tatarkiewicz w roku 1915 zostali powołani na katedry filozoficzne w reaktywowanym i organizującym się Uniwersytecie Warszawskim, co zapoczątkowało przekształcenie się szkoły lwowskiej w ogólnopolską szkołę filozoficzną lwowsko-warszawską. Byli oni pierwszymi uczniami Twardowskiego”¹⁶.

Warto zwrócić uwagę na powszechnie występującą tendencję, która, w moim przekonaniu, również przyczynia się znacząco do samiania Tatarkiewicza ze Szkół Lwowsko-Warszawskich. Chodzi mianowicie o to, że autorzy dzieł poświęconych poglądom Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, mimo, że zaznaczają, iż Tatarkiewicz nie był jej reprezentantem, to jednak przedstawiają jego poglądy równolegle do poglądów „twardowszczyków”. Czyni to najczęściej w sposób, który pozwala jednoznacznie zaliczyć jego dorobek intelektualny do dorobku naukowego Szkoły. Tymczasem należałoby uznać jego poglądy za niezależne, czy też marginalne względem tej formacji intelektualnej, bądź też całkowicie je pominąć. Zjawisko tego typu znajdujemy w publikacjach m.in. Ryszarda Wińskiego (*Możliwość probabilizmu etycznego. Studium metaetyczne ewolucji empiryzmu w etyce polskiej*), czy

¹⁵ Por. M. Chałubiński: *Stanisław Ossowski*. Warszawa 2007. s. 7.

¹⁶ J. Wyznakiewicz: *Teoria nauk formalnych według Jana Łukasiewicza*. Toruń 2001, s. 17-

Anny Drabarek (*Etyka umiaru. Ideał człowieka i jego szczęście w poglądach filozofów ze szkoły lwowsko-warszawskiej*). W początkowej części książki autorka tak pisze: „Oprócz wymienionych byli jeszcze my liceali, którzy dostali się pod wpływ Twardowskiego raczej na zasadzie przyswojenia sobie jego stylu pracy badawczej, a nie jako jego uczniowie. Należeli do nich: W. Tatarkiewicz, K. Gansiniec [...]”¹⁷. Po czym, na dalszych kartach dzieła, omawia ustalenia definicyjne Tatarkiewicza na temat zagadnienia czynu. Co ważne, poglądy filozofa nie zostały tu wcale ujęte jako niezależne w stosunku do poglądów reprezentantów Szkoły. Wręcz przeciwnie, przedstawione zostały jako jedno z wielu stanowisk etycznych występujących w Szkole Lwowsko-Warszawskiej. Ze względu na to zostały one nawet omówione jako pierwsze. Autorka pisze następująco: „Pojęcie czynu w etyce w powiązaniu z oceną tego czynu stanowiło dla etyków ze szkoły lwowsko-warszawskiej bardzo istotny i złożony kompleks zagadnień. W. Tatarkiewicz zajął się przede wszystkim wyjaśnieniem i klasyfikacją pojęcia czynu w płaszczyźnie aksjologicznej. [...] On również, a także K. Twardowski, W. Witwicki, i K. Frenkel skupili swoją uwagę na problemie oceny moralnej. Natomiast M. Borowski i T. Kotarbiński rozpatrywali pojęcie czynu z punktu widzenia prakseologii”¹⁸.

Tego typu wypowiedzi stanowi, w moim przekonaniu, nie tylko pewną merytoryczną niekonsekwencję, ale też jeden z istotnych powodów bezpośrednio wpływających na to, że Tatarkiewicz nadal byłby zaliczany do grona reprezentantów Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

4. Tatarkiewicz a Szkoła Lwowsko-Warszawska: podobieństwa i analogie metodologiczne oraz merytoryczne. Innym czynnikiem, mającym znaczny wpływ na przyznanie Tatarkiewiczowi statusu reprezentanta Szkoły, jest także to, że ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej pewne powinowactwo metodologiczno-merytoryczne (stylu uprawiania filozofii oraz obszarów naukowo-badawczych i poglądów). Jak wskazuje Ryszard Wysokiński: „Tatarkiewicza śledziła z owym nurtem my-

¹⁷ A. Drabarek: *Etyka umiaru. Ideał człowieka i jego szczęście w poglądach filozofów ze szkoły lwowsko-warszawskiej*. Toruń 2004, s. 30.

¹⁸ Tamże, s. 123.,

lenia trze wo refleksji, troska o j zyk i analiza znacze ”¹⁹. Odzwierciedlenie tych zało e metodologicznych widoczne jest mi dzy innymi w jego rozprawie habilitacyjnej *O bezwzgl dno ci dobra* (uzy-skanej na Uniwersytecie Lwowskim). Jak zauwa a Ks. Jan Popiel: „Forma jej zwi zła, prawie, e scholastyczna, rozcłónkowanie jasne i przejrzyste. Postawienie problemu, uporzkowanie stanowisk, krytyka, wybranie własnego stanowiska, argumenty, odparcie ewentualnych trudno ci i to wszystko uj te niezwykle oszcz dnym j zykiem wykazuje d enie do daleko posuni tej cisto ci [...]²⁰ Te prawidłowo ci w formie i stylu wypowiedzi widoczne s tak e, zdaniem tego autora, w kolejnej ksi ce Tatarkiewicza *O szcz ciu*. Popiel konkluduje nast puj co: „Forma z jednej strony eseistyczna, z drugiej przy całej swobodzie stylu i lekko ci j zyka jasna i zwi zła, dostosowana do wymogów filozoficznej cisto ci, bo pod szat swobody kryje si wielka dyscyplina my li”²¹. Podobne przekonanie w stosunku do pierwszej z wymienionych rozpraw Tatarkiewicza ywi te Czesław Głombik, pisz c o niej nast puj co: „(...) nosi na sobie łatwo rozpoznawalne znamiona roboty naukowej Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, a przede wszystkim sposobu pojmowania filozofii, jaki propagował jej twórca. Wpływy te s tak wyra ne, e czytelnik mniej zorientowany w historycznych okoliczno ciach powstania ksi ki *O bezwzgl dno ci dobra* i rodowodzie intelektualnym jej autora, gotów zaliczy j do dorobku Szkoły. Widoczna zwi zło formy wypowiedzi, przejrzyste, usystematyzowane rozcłónkowanie tre ci, przestrzeganie wymogu komunikatywno ci j zyka, porzkowanie stanowisk przywoływanych i jednoczesne klarowanie my li własnej, solidno w krytyce, a zarazem stałe d enie do dobrego uargumentowania pogl dów bronionych - to cechy charakterystyczne tej ksi ki”²². Sam za Tatarkiewicz, podsumowuj c swe ycie i działalno naukow , na-

¹⁹ R. Wysoki ski: *Władysław Tatarkiewicz*, w: W. Mackiewicz (red.): *Polska filozofia powojenna*, t. II. Warszawa 2001, s. 325.

²⁰ Ks. J. Popiel: *Filozofia Władysława Tatarkiewicza. Próba charakterystyki*, w: T. Cze owski (red.): *Charisteria: rozprawy filozoficzne zło one w darze Władysławowi Tatarkiewiczowi w siedemdziesi t rocznic urodzin*. Warszawa 1960, s. 11.

²¹ Tam e, s. 12.

²² Por. Cz. Głombik: *Obecno filozofa...*, s. 130.

st puje co okre lił przy wiecaj ce mu cele i zało enia metodologiczne: „Za mój obowi zek pisarza mam przede wszystkim: wyło y rzecz prosto i jasno”²³. A dalej: „Wielkimi zaletami umysłu jest zarówno dar odr bnego, nowego patrzenia na rzeczy, jak dar ładu. [...] Nie trzeba oczekiwa od uczonego genialnych pomysłów, ale mo na i trzeba oczekiwa i domaga si ładu”²⁴. Jak wskazuje Cz. Głombik, słowa te mo na by miało przypisa Kazimierzowi Twardowskiemu, który jako naczelné postulatory metodologiczne głosił m.in. wła nie: postulat rzetelno ci, jasno ci oraz ciło ci wywodu filozoficznego. Zalecał te ciłe konstruowanie my li oraz usuwanie nieporozumie słownych powstałych wskutek ich wieloznaczno ci. W rozprawie *O bezwzgl dno ci dobra*²⁵ widoczne s tak e ciłe zwi zki merytoryczne ł cz ce jej autora z „twardowszczykami”. Wskazuje na to mi dzy innymi Stanisław Borzym, pisz c, e Tatarkiewicz w dziele tym kontynuował w pewnym sensie antyrelatywistyczne idee Twardowskiego . Jak wskazuj historycy filozofii, jednym z istotnych zagadnie aksjologicznych rozpatrywanych przez „twardowszczyków” było bowiem zagadnienie unikni cia relatywizmu warto ci moralnych. Jak zaznacza Anna Drabarek: „By przeciwstawi si wszelkim tendencjom relatywistycznym, Twardowski rozbudował system analogii, który, jego zdaniem, wyst pował mi dzy uczuciami wi cymi si z warto ciowaniem moralnym, a aktami poznania teoretycznego. Ten sposób rozumowania doprowadził go do wniosku, e skoro w sferze s dów obowi zuj absolutne reguły logiki, to w sferze warto ci moralnych s one tak e mo liwe. Analogicznie do prawdy i fałszu w logice, w działaniach wolicjonalnych istnieje warto ci dobra i zła. Dobro, tak jak prawda musi by obiektywne”²⁷. Konsekwencj antyrelatywistycznego stanowiska tego filozofa było zatem przeko-

²³ T. i W. Tatarkiewiczowie: *Wspomnienia*, s. 216.

²⁴ Tam e, s. 220-221.

²⁵ Co wa ne, jak wskazuje Czesław Głombik, rozprawa ta powstała i przyj ła ostateczny kształt wła nie w kontaktach (najcz ciej korespondencyjnych) z Twardowskim. Por. Cz. Głombik: *Obecno filozofa...*, s. 124.

²⁶ Por. S. Borzym: *Filozofia mi dzywojenna (1918-1939). Przegl d stanowisk*, w: S. Borzym, H. Flory ska, B. Skarga, A. Walicki (red.): *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815-1918*. Warszawa 1983, s. 524.

²⁷ A. Drabarek: *Etyka umiaru...*, s. 103.

nie, że dobro ma charakter bezwzględny i obiektywny. Podobne antyrelatywistyczne stanowisko widoczne jest w rozprawie Tatarkiewicza. Filozof ten, poddawszy uprzednio analizie i krytyce różne odmiany relatywizmu i subiektywizmu, doszedł do wniosku, że dobro i zło są cechami bezwzględnymi i obiektywnymi²⁸. Niezgodności w sferach dotyczących dobra i zła wynikają z ludzkiej omyłkowości. Różnica w wartościowaniu zatem nie wynika z natury dobra lub zła, ale ma związek z różnym stopniem ich poznania²⁹. Podobnie zgodny program mieli między filozofami zauważył także Ryszard Jadczyk, pisząc następująco: „Twardowski był zdania, że tak wobec prawdy w ogóle, tak w stosunku do prawd moralnych, jedynym słusznym stanowiskiem jest obiektywizm i absolutyzm etyczny. Przy dowodzeniu tej tezy posłużył się metodami nietypowymi. Uznał oto, że wykazując fałszywość subiektywizmu, udowodnił tym samym prawdziwość obiektywizmu. Tym samym drogą obrał w swej pracy *O bezwzględności dobra* (1919 r.) Władysław Tatarkiewicz”³⁰. Dalej, na potwierdzenie tej tezy autor przytoczył następujące słowa filozofa: „Innego dowodu prawdziwości obiektywizmu nie dowód fałszywości subiektywizmu nie potrzeba. Dowodząc bowiem fałszywość subiektywizmu dowodzi, że dobro i zło są niezależne od podmiotu, a przez to samo dowodzi prawdziwość obiektywizmu”³¹.

Tatarkiewicz podzielał także wiele innych poglądów „twardowszczyków”. Warto wspomnieć tu chociażby o stosunku do prawdy, jako naczelnego wartościu w nauce. Postulat rzetelnego dążenia do prawdy

²⁸ Podobnie o rozprawie tej pisał reprezentant Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, Tadeusz Czeowski w następujących słowach: „Gdy jeszcze w czasie trwania pierwszej wojny światowej i okupacji niemieckiej w Warszawie, został na nowo powołany do życia [...] polski uniwersytet, Tatarkiewicz podjął tam w r. 1915 wykłady z filozofii [...]. Z wykładów tych powstała piśmiennoksiążka *O bezwzględności dobra* [...], w której autor przeprowadza szczegółową analizę relatywizmu i subiektywizmu etycznego, a po wykazaniu błędów, jakimi te teorie są obciążone, uzasadnia tezę o bezwzględności dobra T. Czeowski, *Filozofia i sztuka piśmienna (Rzecz o Władysławie Tatarkiewiczu)*. „Studia Filozoficzne” 1971, nr 2, s. 49.

²⁹ Por. tamże, s. 105-107.

³⁰ R. Jadczyk: *Człowiek szukać cy etyki. Filozofia moralna Kazimierza Twardowskiego*, Toru 1993, s. 92.

³¹ W. Tatarkiewicz: *O bezwzględności dobra*, w: tenże: *Droga do filozofii*. Warszawa 1971, s. 265, za: R. Jadczyk, tamże, s. 93.

obiektywnej stanowił bowiem dla reprezentantów Szkoły najwłaściwszy cel pracy naukowej. Prawda była tu rozumiana jako wartość bezwzględna i obiektywna, stanowiła podstawowe dobro ludzkości. Jak pisał Tadeusz Kotarbiński: „A są i tacy, których główną robotą jest mówienie obejmujące pisanie jako poszczególny przypadek. O tych idzie mi tu, a w skrócie by ich nazywał ludźmi słowa lub inteligencją humanistyczną. I oto pytanie: jakie są ich nabrałymi potrzeby? Te właśnie potrzeby inteligencjo-humanistyczne, a nie te powszechne [...]. Odpowiedź brzmi: móc głosić prawdę, w tym streszcza się wszystko”³². Autor *Traktatu o dobrej robocie* przekonywał zatem, że filozof nie powinien nigdy głosić nieprawdy i zawsze działać na jej rzecz. Nie może być w tym względzie konformistą. Argumentował następująco: „Filozof gotów ponieść bolesne ofiary na rzecz skutecznego współdziałania. Nie chce jednak i nie umie, i nie chce ani chcieć, ani umie zrezygnować z wyznawania tego, co mu się jawi jako prawda. Wyczuwa więc sobie i innym filozofom, by im wszędzie i zawsze wolno było głosić prawdę i występować słowem w jej obronie”³³. Tatarkiewicz, wpisując się w poglądy Kotarbińskiego, także uważał, że twórczość naukowa powinna służyć naczelną wartością jak jest prawda, choć często bywa ona prosta i obyczajna na ludzkie uczucia, a przy tym mało efektywna i niekoniecznie głośna³⁴. Inną, wartą uwagi, wspólną Tatarkiewiczowi i reprezentantom Szkoły cech postawy naukowej była tolerancja względem odmiennej postawy i poglądów naukowych. Jak pisze A. Dylus: „Przedstawiciele omawianej szkoły zajmując sami postawę tolerancji uznawali ją jednocześnie nie jako powinność uczonego. Trzeba, według Twardowskiego [...] badać wszystkie pomysły bez uprzedzenia, gdy wszędzie rozsiada się prawda [...]”³⁵. Tak postawę zajmował również Tatarkiewicz. Jak przekonuje dalej cytowana autorka, pisząc o Tatarkiewicz: „Jeśli przytaczał cudze poglądy, nigdy nie przejawiał wobec

³² T. Kotarbiński: *Ludzie słowa*, w: tenże: *Pisma etyczne*, pod red. P. J. Smoczyńskiego. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1987, s. 423.

³³ T. Kotarbiński, *Upragnione fantazmaty*, w: tenże: *Pisma etyczne*, s. 430.

³⁴ Por. A. Dylus: *Problematyka etyki nauki...*, s. 62-63.

³⁵ Tamże, s. 103, 104.

nich agresywno ci czy nuty wy szo ci. Nie deprecjonował czyjegokolwiek dorobku”³⁶.

Interesuj cym poznawczo stanowiskiem reprezentowanym przez Tatarkiewicza i znajduj cym równocze nie odzwierciedlenie w pogl - dach Jana Łukasiewicza, jednego z uczniów Twardowskiego, jest tak e stosunek do intuicji. Mimo bowiem powszechnie przypisywanego Szkole nastawienia antyintuicjonistycznego, Łukasiewicz w zalecanej przez siebie metodzie filozoficznej (metoda logiki matematycznej, dedukcyjna aksjomatyczna) uwzgl dnił pierwiastek intuicyjny, nadaj c mu istotne znaczenie. Wskazywał, e w pracy naukowo-badawczej nale y oprze si na „zdaniach, o ile mo no ci intuicyjnie jasnych i pewnych, i takie zdania przyj jako aksjomaty”. Co wi cej zaznaczał te , e wyniki uzyskane na drodze proponowanej metody nale y „ustawicznie kontrolowa z danymi intuicji”³⁷. Zbli one stanowisko w swych pogl dach etycznych przyj ł tak e Władysław Tatarkiewicz. Zaprezentował on bowiem koncepcj etyki opartej na zało eniu, e podstaw rozumowa etycznych musz by aprioryczne, ogólne i abstrakcyjne zdania typu: „a jest dobre”, „b jest złe”. Zdania tego typu mog by dowiedzione tylko na podstawie innych zda o dobru i złu. Jak przekonywał: „niepodobna wyprowadzi zda o warto ciach z takich zda , z których adne nie jest zdaniem o warto ci”. Jednak e, jako e nie mo na uzasadnia zda tego typu w niesko czono , „trzeba si zatrzyma przy jakim zdaniu o dobru, przyj wszy je bez dowodu”³⁸. Uzasadnienia dla tego typu zda nie dostarcza bowiem tak e odwołanie si do zda o faktach, gdy : „Zdania o faktach s to zdania stwierdzaj ce, e kto co za warto uznaje lub jako warto odczuwa; ale z tego, e kto co za warto uznaje lub jako warto odczuwa, nie wynika, e to co jest warto ci ”³⁹. Na niepowo- dzenie skazane jest tak e, zdaniem Tatarkiewicza, powołanie si w uzasadnianiu zda o dobru lub złu na ich definicje, gdy takowe po

³⁶ Tam e, s. 108.

³⁷ J. Łukasiewicz, *O metod w filozofii*. „Przeł d Filozoficzny” 1928, t. 31, nr 1-2, s. 4.

³⁸ W. Tatarkiewicz: *O bezwzgl dno ci dobra*, w: *Pisma z etyki i teorii szcz cia*, wybór, oprac. i red. nauk. P. J. Smoczy skiego. Wrocław, Warszawa, Kraków 1992, s. 47.

³⁹ Tam e, s. 47.

prostu nie istnieją⁴⁰ Dlatego ten filozof głosił pogląd, że: „Zdania o wartości prostych cech przyjmujemy bez dowodu [...] w charakterze aksjomatów «intuicyjnych». Nasze intuicje przemawiają za tym, że zdania te są oczywiste: są prawdziwe i nie wymagają uzasadnienia. [...] na takich prostych, oczywistych zdaniach opierają się inne zdania etyczne. Zdania te są pierwszymi przesłankami rozumowa etycznych i miar prawdziwość wyników tych rozumowa”⁴¹.

Przedstawione przykłady metodologiczno-merytorycznych podobieństw i analogii występujących pomiędzy Tatarkiewiczem a Szkołą Lwowsko-Warszawską nie tylko ukazują, jak szeroki był zasięg ideowy tej Szkoły, ale unaoczniają także, dlaczego niektórzy historycy filozofii w dalszym ciągu nie wahają się uważać tego filozofa za reprezentanta Szkoły. Zwłaszcza, jeżeli pominąć fakty biograficzno-archiwalne, wydaje się to stanowisko w pewnym sensie uzasadnione i z wielu względów zrozumiałe⁴².

5. Negacja przynależności Tatarkiewicza do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Obecnie stanowisko, w którym autora *O bezwzględności dobra* zalicza się do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, w świetle powszechnie znanych już faktów z życia Tatarkiewicza, jest jednak trudne do utrzymania. Najmocniejszy za kontrargument pochodzi z wypowiedzi samego filozofa. W swoich wspomnieniach⁴³ tak oto pisał on o swo-

⁴⁰ Por. L. Hostyński: *Układacz...*, s. 260; Por. też R. Wiśniewski, *Możliwość probabilizmu etycznego. Studium metaetyczne ewolucji empiryzmu w etyce polskiej*. Toruń, 1992, s. 11.

⁴¹ W. Tatarkiewicz: *O bezwzględności dobra*, s. 48.

⁴² Tak też M. Jaworski, podsumowując postawę naukowo-badawczą W. Tatarkiewicza, wskazywał na cechy, które miało mu na by przypisać K. Twardowskiemu. Pisał: „Bo ten Władysław Tatarkiewicz był czymś zawsze w sobie najwyższe kwalifikacje i powołanie badacza i historyka, ciekawość i precyzja warsztatu naukowego - z wyjątkowością, tolerancją i zrozumieniem pedagoga i wychowawcy, którego nieodmiennie przychylnie i zainteresowanie wobec uczniów i współpracowników jednali mu ich przyjaźń i oddanie” (M. Jaworski: *Władysław Tatarkiewicz*. Warszawa 1975, s. 9).

⁴³ Warto zwrócić tu uwagę, że *Wspomnienia* Teresy i Władysława Tatarkiewiczów zostały wydane po raz pierwszy w 1979 roku, następnie w 1981 roku, oraz w 1998 roku, podczas gdy książka Ryszarda Palacza ukazała się rok po trzecim wydaniu (na które się tu bezpośrednio powołuję), czyli w 1999 roku. Tym bardziej więc zastanawiające jest stanowisko tego historyka filozofii w kwestii związku Tatarkiewicza z Kazimierzem Twardowskim i w konsekwencji z jego Szkołą.

jej obecności w środowisku lwowskim: „Po doktoracie pojechałem jeszcze do Lwowa - chciałem się dowiedzieć, jak pracują Polacy. Od razu przekonałem się, że pracują inaczej i lepiej: szkoła Twardowskiego uczyła właściwie, jak pracować naukowo. Było to niestety lato 1910; zamieszki ukraińskie spowodowały zawieszenie wykładów, zdążyłem być jedynie na dwu wykładach i dwu wiczeniach mistrza”⁴⁴. Słowa Tatar-kiewicza obrazują niewątpliwie, że jego pobyt w na Uniwersytecie Lwowskim miał w jego życiu charakter krótkiego epizodu. Wskazywał na to także już w latach 70. Marek Jaworski. Pisał o tym następująco: „Aktywność Twardowskiego, rozmach jego poczynań naukowych i organizacyjnych do szybko otoczone zostały rozgłosem, który przekroczył granice Lwowa. Nic więc dziwnego, że po zakończeniu swoich studiów zagranicznych Tatar-kiewicz skierował się rychło właściwie tam. [...] Pobyt Tatar-kiewicza we Lwowie był niedługi. Po roku 1911/1912 spędzonym w Paryżu wrócił do swojej Warszawy”⁴⁵.

Istotne rozstrzygnięcia w związku z prezentowaną problematyką przedstawia też Czesław Głombik. We wspomnianej już publikacji, omawiając relacje i czynniki tego filozofa z Kazimierzem Twardowskim, poświęcił osobny rozdział (*Kazimierz Twardowski - nauczyciel z boej łaski*) problematyce przynależności Tatar-kiewicza do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. W jego przekonaniu, z całą pewnością można, a nawet należy, odmówić Tatar-kiewiczowi statusu ucznia Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Na rzecz tego stanowiska przemawia wiele istotnych, lecz z różnych względów nieuwzględnianych w różnych okresach historii filozofii, faktów biograficznych. Co więcej, jak przekonuje Głombik, to właściwie ich nieznanomość leżała u podstaw mylnego przekonania o przynależności Tatar-kiewicza do Szkoły Twardowskiego. Podsumowując dotychczasowe, niesłuszne, w jego przekonaniu, poglądy historyków filozofii dotyczące relacji Tatar-kiewicza i czynniki go ze Szkołą Lwowsko-Warszawską, pisze: „Zdarzenia poddano w tych przekazach zbyt uogólnieniom. Fakty pomieszano z czymś, co do faktów nie przynależy. Dobra wola piszących nie do wypełniała luki w dostępnym wówczas

⁴⁴ T. i W. Tatar-kiewiczowie: *Wspomnienia*, wyd. III poszerzone. Gdańsk 1998, s. 155.

⁴⁵ M. Jaworski: *Władysław Tatar-kiewicz*, s. 36-37.

materiale wiadectw historycznych”⁴⁶. A dalej argumentuje następująco: „Powód tych niejasności, przyznać należy, leży w drobnych, ale jednocześnie niejednoznacznie przedstawiających obraz stosunków między uczonymi, jest łatwy do wyjaśnienia: gdy w latach siedemdziesiątych i późniejszych pisano o młodości naukowej Tatarkiewicza, nie znano jeszcze wspomnień Profesora, jego *Zapisków do autobiografii*, nawet w tej nieco skróconej postaci, w jakiej ukazały się w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki”. Natomiast archiwalia po Twardowskim, mimo że szczęśliwie ocalały podczas wojny, a w 1957 zostały sprowadzone ze Lwowa do Warszawy [...], to jednak jeszcze kilkadziesiąt lat musiały czekać na udostępnienie”⁴⁷. Korespondencja Twardowskiego (w tym także ta bezpośrednio z Tatarkiewiczem) wymagała odpowiedniego opracowania, skatalogowania i opisanego. Podobnie rzecz się miała w przypadku jego *Dzienników*, które udostępnione miały być (zgodnie z wolą ich autora) dopiero po 50 latach od jego śmierci, a więc po roku 1988. Wszystko to wpłynęło na to, że materiały te stały się szerzej dostępne do analiz i studiów badawczych dopiero w latach 90.⁴⁸

Fakty te rzeczywiście wydają się w znacznej mierze usprawiedliwiać niecisłość pojawiającą się w opisach relacji łączących Tatarkiewicza z „twardowszczykami”. Jak jednak wytłumaczyć wypowiedzi historyków filozofii zaliczających Tatarkiewicza do grona uczniów Twardowskiego z lat późniejszych (po roku 90. a do czasów obecnych)? Czy jest to jedynie efekt powielania utartych poglądów, niedopracowania warsztatu pracy (nieuwzględnienia dostępnych już ról tekstowych), czy te niechęć do sprzeciwienia się autorytetom z zakresu historii filozofii? Jakikolwiek powód stoją za takim stanem rzeczy, warto pamiętać, że nie oddaje on współczesnego stanu wiedzy z historii filozofii w omawianej kwestii.

Pogląd Głombika negujący przynależność Tatarkiewicza do Szkoły podziela coraz więcej historyków filozofii. Pisał o tym na przykład Ryszard Jadczyk w książce poświęconej Twardowskiemu: *Mistrz i jego uczniowie*, w następujących słowach: „Chociaż Władysław Tatarkiewicz

⁴⁶ Cz. Głombik: *Obecność filozofa...*, s. 117.

⁴⁷ Tamże, s. 118.

⁴⁸ Por. tamże, s. 118.

[...] nie był uczniem Kazimierza Twardowskiego w ci śłym tego słowa znaczeniu, to jednak zwi zki pomi dzy tymi dwoma filozofami były przez wiele lat bardzo bliskie⁴⁹. W podobnym tonie wypowiadał si ju latach 80. tak e Stanisław Borzym, pisz c: „Poza przedstawicielami szkoły warszawskiej⁵⁰ działali na Uniwersytecie Warszawskim tak e uczeni o innych orientacjach filozoficznych. Przede wszystkim Władysław Tatarkiewicz, wychowanek szkoły marburskiej [...]”⁵¹.

Co ciekawe, pojawiaj si te g łosy dotycz ce relacji Tatarkiewicza ze Szko ł Twardowskiego, które mo na by uzna za po rednie. Godz one bowiem w pewnym zakresie zwi zki merytoryczne ł cz ce Tatarkiewicza ze Szko ł Lwowsko-Warszawsk , (przemawiaj ce na rzecz jego przynale no ci do niej) oraz fakty, które bezspornie wy ł czaj Tatarkiewicza z grona reprezentantów tej e Szko ły. Ich przedstawiciele bowiem z jednej strony rzeczywi cie odmawiaj autorowi *O bezwzgl dno ci dobra* statusu ucznia czy te reprezentanta Szko ły, z drugiej za podkre laj , e był on my licielem ci le z ni zwi zany, dzielaj - cym za o enia metodologiczne, styl pracy, czy te istotne pogl dy jej czo łowych reprezentantów. Wida to na przyk ład w publikacji Anieli Dylus, która pisze: „Władysław Tatarkiewicz [...] studiował w Zurychu, Pary u, Berlinie Marburgu [...]. Po przybyciu w 1910 do Lwowa zetkn ł si z Twardowskim i jego uczniami, z y ł si z nimi i zbli y ł w swej metodzie pracy filozoficznej do panuj cych tam wymaga starannej analizy poj ciowej”⁵². A dalej: „Podobnie jak inni my liciele z kr gu szkoły lwowsko-warszawskiej był nie tylko wybitnym uczonym, ale równie znakomitym nauczycielem akademickim [...]”⁵³. W podobnym tonie pisze te Ryszard Wi niewski. W jego ksi ce czytamy: „W kr gu szkoły lwowsko-warszawskiej uprawia ł etyk Władysław Tatarkiewicz. Wprawdzie on sam wzbrania ł si przed zaliczeniem go do grona repre-

⁴⁹ R. Jadcza k: *Mistrz i jego uczniowie*. Warszawa 1997, s. 181.

⁵⁰ Nale y u ci li , e S. Borzym podda ł osobnemu omówieniu Szko ł Lwowsk (z Twardowskim na czele) oraz Warszawsk (na czele z uczniami Twardowskiego: Łukasiewiczem, Le niewskim i Kotarbi skim).

⁵¹ S. Borzym: *Filozofia mi dzywojenna...*, s. 523.

⁵² A. Dylus: *Problematyka etyki nauki u przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej*. Warszawa 1987, s. 19.

⁵³ Tam e, s. 20.

zentantów szkoły⁵⁴, niemniej analiza poj zastosowana w rozprawie *O bezwzgl dno ci dobra* (1919) zbli a autora do szkoły Twardowskiego⁵⁵. W innej swej publikacji z kolei, Wi niewski ujmuj c Tatarkiewicza jako reprezentanta kr gu lwowsko-warszawski ego, okre la równocze nie do istotne, z punktu rozwa anej tu problematyki, szerokie i równocze nie płynne rozumienie kr gu lwowsko-warszawskiego, zgodnie z którym do grona Szkoły zalicza si nie tylko bezpo rednich uczniów Twardowskiego, ale tak e filozofów b d cych pod znacznym wpływem jego przekonania filozoficzno-metodologicznych, a tak e uznaj cych jego autorytet. Wi niewski pisze nast puj co: „Problem «kr gu» ma wi c wymiar nieco płynny: mówimy przeto o dyskusjach w kr gu i wokół szkoły. Przyjmuj tutaj szerokie poj cie kr gu szkoły, takie mianowicie, e mieszcz si w nim nie tylko najbli si uczniowie Twardowskiego (Tadeusz Cze owski, Izydora D bska, Tadeusz Kotarbi ski), ale i dalsi, którzy metod i autorytet Twardowskiego uznawali (Władysław Tatarkiewicz), oraz nast pne pokolenie [...]”⁵⁶.

Kwestia ta zaznaczona została ju na wst pie artykułu, gdzie przedstawiam (jako jedno z mo liwych) rozumienie szkoły filozoficznej jako nurtu filozoficznego. Jest to o tyle istotne uj cie, e zmienia całkowicie optyk spojrzenia na problematyk zwi zku Tatarkiewicza ze Szkołą Twardowskiego. Pozwala ono bowiem w znacznej mierze pogodzi pogl dy zarówno przeciwników jak i zwolenników przekonania o przynale no ci Tatarkiewicza do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Warto zwróci tu tak e uwag na istotne zjawisko zwi zane z metodologi pracy historyka filozofii. Mianowicie stanowisko Wi niewskiego unaocznia, jak dalece przyj te założ enia wpływa mog na interpretacj faktów biograficzno-historycznych. Problem przypisania Władysława Tatarkiewicza do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej zmierza coraz bardziej w kierunku

⁵⁴ Warto zwróci tu uwag , e jest to pogl d opozycyjny w stosunku do pogl du głoszonych przez J. Wole skiego, który, jak ju zaznaczono pisał, e Tatarkiewicz uwa ał si za reprezentanta Szkoły.

⁵⁵ R. Wi niewski: *Mo liwo probabilizm etycznego. Studium metaetyczne ewolucji empiryzmu w etyce polskiej*. Toru 2002, s. 123.

⁵⁶ R. Wi niewski: *Dyskusje metaetyczne w kr gu i wokół Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*, w: W. Tyburski, R. Wi niewski (red.): *Polska filozofia analityczna. W kr gu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*. Toru 1999, s. 108.

negacji jego przynależności do Szkoły. Na rzecz słuszności i prawomocności tego stanowiska przemawiają przede wszystkim fakty archiwalne i biograficzno-historyczne oraz wypowiedź samego filozofa. Ponadto, jeżeli za jeden z istotnych czynników wyznaczających odrębność i charakter Szkoły Lwowsko-Warszawskiej uważa się czynnik genetyczny, to Tatarkiewicz także z pewnością nie był „twardowszczykiem”. Czynnikiem ten bowiem sprowadza się do uznania istnienia wspólnej wiźni w ród reprezentantów Szkoły, powstałej na bazie działalności zapoczątkowanej przez jej założyciela i kontynuowanej przez jego uczniów. Co więcej, w tym jego elementem jest też przejawianie przez uczniów identyfikacji ze Szkołą, okazywanie poczucia przynależności do niej jak i odrębności względem opozycyjnych szkół i nurtów filozoficznych. Czy można zatem dopatrywać się tu jakiegokolwiek wiźni tego typu pomiędzy Tatarkiewiczem (który przebywał we Lwowie niespełna rok i był tylko na kilku wykładach Mistrza) a „twardowszczykami” (latami szkolnymi pod okiem Twardowskiego)? W końcu czy, mimo wielu analogii w poglądach, a także w bliskich relacjach i związkach Tatarkiewicza z Twardowskim, można mówić o jakiegokolwiek identyfikacji tego filozofa ze Szkołą?

Takie czynnik geograficzny (lokalizacyjny), określający usytuowanie naczelných centrów aktywności naukowo-badawczej Szkoły (Lwów - Uniwersytet Jana Kazimierza, Warszawa - Uniwersytet Warszawski) nie stanowi tu czynnika łączącego autora *O bezwzględności dobra* ze Szkołą Twardowskiego (krótki pobyt we Lwowie, niezależnie od naukowej w trakcie pracy na Uniwersytecie Warszawskim względem pracujących tam „twardowszczyków”). Wydaje się, że jedynie czynnik merytoryczny (program ramowy Szkoły, zasób wspólnych idei, poglądów, wspólna metodologia) może przemawiać na rzecz stanowiska przeciwnego. I to jedynie, jeżeli bierzemy pod uwagę szerokie rozumienie pojęcia szkoły filozoficznej (jako nurtu czy kręgu filozoficznego). Jak już wspomniano, Tatarkiewicz podzielał bowiem nie tylko naczelną założenia metodologiczne (sposób uprawiania filozofii) ale także nawiązywał i rozwijał wiele poglądów filozoficznych reprezentantów Szkoły (przede wszystkim metafizyczne poglądy Twardowskiego). W tym

wzgl dzie mo na zatem uzna filozofa za my licie la z kr gu Lwowsko-W arszawskiego.

Mimo w tpliwej dzi przynale no ci naukowej Władysława Tatar-kiewicza do Szkoły Kazimierza Twardowskiego nale y z ca ł pewno ci przyzna , e jest to filozof, którego losy w historii filozofii polskiej, a tak e wyznawane pogl dy filozoficzne i zapatrywania na sposób upra-wiania filozofii na sta łe zostały splecione ze Szko ł Lwowsko-W arszaw-sk . Doskonale obrazuje to wypowied jednego z jej przedstawicieli, Tadeusza Cze owskiego, który w tek cie po wi conym sylwetce nau-kowej autora *O bezwzgl dno ci dobra* pisał nast puj co: „W roku 1910 przyby ł do Lwowa, ze wie o w Marburgu uzyskanym dyplomem dok-tora filozofii, Władysław Tatarkiewicz, aby po studiach w uniwersyte-tach niemieckich zetkn si z lwowskim rodowiskiem filozoficznym, bujnie wówczas rozwijaj cym si pod kierunkiem Kazimierza Twar-dowskiego. Działali za we Lwowie obok Twardowskiego dwaj m łodzi docenci Władysław Witwicki i Jan Lukaszewicz, a w ród liczne go grona filozoficznej m łodzi y akademickiej wybijali si Tadeusz Kotarbi ski, Kazimierz Ajdukiewicz i wie o przyby ły doktorant Stanisław Le niew-ski - a wi c ci, z którymi Tatarkiewicz miał pó niej przez wiele lat ko-legowa w swej działalno ci akademickiej. Tote z y ł si szybko z tym gronem i zbli y ł w swej metodzie pracy filozoficznej do panuj cych tam wymaga starannej analizy poj ciowej, tym bardziej, e odpowiada ło to jego własnym skłonno ciom”⁵⁷.

Dlatego te , cho nie w pełni dzi prawomocne, to jednak w pew-nym zakresie zrozumia łe i usprawiedliwione jest wpisywanie Tatarkie-wicza przez historyków filozofii polskiej w tradycj Szkoły Lwowsko-W arszawskiej.

Summary

The article presents an issue of Władysław Tatarkiewicz's affiliation to Lvov-Warsaw School. This question has recently aroused many con-troversies among historians of Polish philosophy. For many decades this philosopher was unanimously considered a representative of Twar-dowski's School. Yet now, the problem of Władysław Tatarkiewicz's

⁵⁷ T. Cze owski: *Filozofia i sztuki pi kne...*, s. 49.

affiliation to Lvov-Warsaw School is aiming more and more in the direction of negation of his connection with the School. Archival, historical and biographical facts, and Tatarkiewicz himself in his *Remembrances* speak for reasonableness and validity of this position.

Key words: affiliation, connection, biographical fact.